

Przed-
płata:
(za egz-
nieob-
wiązo-
we) na
miesiąc
lipiec
1,00 zł.

ORĘDOWNIK URZĘDOWY

powiatów Krotoszyńskiego i Pleszewskiego

Cena
ogłoszeń
miejscow.
za wiersz
mili-
metrowy
(1-lm.)
lub jego
miejsce
6 groszy

wychodzi w środy i soboty

ADMINISTRACJA: ZAKŁAD GRAFICZNY — KOZMIN, UL. PLESZEWSKA 1 — TELEFON 84

REDAKCJA DZIAŁU URZĘDOWEGO — STAROSTWO W KROTOSZYNI — TELEFON 60

Ostre strzelanie wojskowe.

W dniach 4, 5, 11, 12, 13, 19, 25 i 26 lipca 1928 r. urzęduje 56 pułk piechoty ostre strzelanie z kb. i km. na wielkim majdanie (plac ćwiczeń).

Strzelanie odbędzie się w czasie od godziny 13-tej do 20-tej. Wobec tego zarządzam wstrzymanie w tych dniach ruchu kołowego i pieszego na drogach i szosach:

1. Krotoszyn—Sulmierzyce (rozwidlenie szós Krotoszyn—Sulmierzyce i Krotoszyn—Ostrów, aż do skrzyżowania szosy Krotoszyn—Sulmierzyce i droga Chwaliszew—Chachalnia).
2. Krotoszyn—Chwaliszew (droga wiodąca przez wielki majdan.)
3. Smoszew—Perzyce (od Smoszewa do pkt. 159). Na szosie Krotoszyn—Ostrów tak ruch kołowy jak i pieszego może się odbywać.

Krotoszyn, dnia 30 czerwca 1928 r.

p. o. Starosty Powiatowego: Skalski

L. dz. 6280/28

Wydzierżawienie drzew owocowych.

Tegoroczny sprzęt jabłoni i gruszek wydzierżawi się na szosach powiatu krotoszyńskiego za natychmiastową zapłatą najwięcej dającym na warunkach, które się ogłosi w wtorek, dnia 17 lipca r. b. przedpołudniem o godz. 10-tej, w Strzelnicy w Krotoszyźnie, na szosach:

Krotoszy—Białki, Białki—Swinków, Krotoszyn—Lutogńew, Krotoszyn—Raszków, Konarzew—Baszków, Krotoszyn—Wolenice, Tomnice—Orpiszew, Baszków—Bestwin — (około 100 sliw).

W środę zaś, dnia 18 lipca r. b. przedpołudniem o godz. 11-tej w restauracji p. Sobczaka w Kozłiniu na szosach: Magielka—Koryta—Raszków, Wyki—Dobryca i Dobrzyca Pleszew.

Krotoszyn, dnia 25 czerwca 1928 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

(—) Skalski.

Pana Grzelskiego Antoniego z Salni mianuję z dniem VII. br. badaczem trychin na obwód Osusz, Salnia, Iran, Konarzew gm. i dw., Zamkowy telwark Lutogńew.

Pp. Soltysi powiadomią publiczność interesowanych o powyższem w sposób na miejscu praktykowany. Krotoszyn, dnia 2 lipca 1928 r.

p. o. Starosty Powiatowego: Skalski.

L. dz. 5183/28

Pana Grobelnego Mikołaja z Benic zwalniam z zajmowanego stanowiska trychinoskopisty z dniem 15. 1928 r. Wykonywanie czynności w tym obwodzie którego należą miejscowości Benice, Raciborów, ków i Matyldów powierzam Panu Piotrowi Józe i z Krotoszyzna.

Pp. Soltysi powiadomią publiczność interesowa h gmin o powyższem w sposób na miejscu praktykowany.

Krotoszyn, dnia 2 lipca 1928 r.

p. o. Starosty Powiatowego: Skalski.

L. dz. 4404/28

OKÓLNİK

Rak ziemniaczany (*Synchytrium endobioticum* albo *Chrysophlietis endobiotica* Perc) jest chorobą grzybkową. Choroba ta dostała się do Polski z Niemiec, z ziemniakami, któreśmy tam nabywali do sadzenia. Mają ją właśnie te Województwa, które graniczą bezpośrednio z Niemcami, a więc: woj. Śląskie, Poznańskie i Pomorskie.

Oto co o niej pisze polski uczoney, zasłużony na polu badania choroby raka ziemniaczanego w teorii i praktyce, dr. L. Garbowski w książce pod tytułem „Choroby Roślin Rolniczych”.

„Rak ziemniaczany przedstawia się w postaci narośli na kłębach i na podziemnych częściach łodyg i rozłogów. Nowotwory, z początku jako małe, białawe brodawki, powstają w miejscach, gdzie komórki zachowują charakter błonkowaty, a więc na bardzo młodych drobnych bulwkach na całej przestrzeni, później zaś w miarę twardnienia skórki, tylko na oczkach kłębów i na pączkach łodyg i rozłogów (w ziemi). Starsze brodawki brunatnieją, powiększają się i rozszerzają, powierzchnia ich staje się nierówną, chropowatą wreszcie przyjmują one kształt wielkich, gąbczastych narośli, pokrywających czasami większą część powierzchni kłębów. Dochodzi czasem do tego, że samych kłębów rozpoznać nawet nie można i zamiast nich znajdujemy pod krzakiem rakowate, bezkształtne masy. Porażone rakiem ziemniaki łatwo pod ziemią gniją, wydzielając brudno-brunatną ciecz. Korzenie infekcji nie podlegają. Utwory rakowate pojawiają się natomiast niekiedy ponad gruntem na dolnej części łodygi, w miejscach pączków. Powstają wtedy w miejsce liści organy zniekształcone o błaższe mało rozwiniętej i silnie zgrubiałej. Zresztą na organach nadziemnych w większości wypadków nie widać żadnych zmian, świadczących o chorobie raka i wygląd zewnętrzny takich roślin może być zupełnie normalny.

Drogą sztuczną zdołano zarazić grzybką *Synchytrium endobioticum* niektóre rośliny z rodziny psiankowatych, mianowicie: psiankę czarną (*Solanum nigrum*), psiankę czerwoną albo słodkogórz (*Solanum dulcamara*) i niektóre odmiany pomidorów (*Solanum lycopersicum*), innych roślin porażonych tym grzybką, poza ziemniakiem, w przyrodzie dotychczas nie spotkano.

Choroba raka ziemniaczanego przenosi się z jednego miejsca na drugie, głównie za pośrednictwem porażonych kłębów, albo też kłębów, które mając wygląd zdrowych, wyrosły na porażonym gruncie i w przylegających do ich powierzchni grudkach ziemi zawierają zarodnie grzybka. Niebezpieczeństwo przenoszenia się grzybka wraz z ziemią jest tem większe, że niema dotychczas sposobu wyniszczenia go w porażonym gruncie. Bezskutecznymi okazały się rozmaite środki desynfekcyjne, jak np. formalina, lisol, siarka i t. p. Nie pomaga również silne nawożenie nawoza-

mi mineralnemi, jak np. kaimitem lub azolnakiem. Zarodniki w ziemi przez długi czas zachowują żywotność i własności zaraźliwe. Znane są wypadki, że nawet dziesięcioletnia przerwa w uprawie ziemniaków na porażonym gruncie nie doprowadzała do jego oczyszczenia i choroba występowała po tym czasie nanowo. Z gruntu porażonego łatwo jest przenieść zarazę na sąsiednie i dalsze pola z ziemią, przylegającą do narzędzi gospodarskich, do kół, kopyt, racic, do obuwia i t. p., przedewszystkiem zaś na korzeniach roślin, pochodzących z takiego gruntu. Przy przewożeniu ziemniaków koleją źródłem roznoszenia zarazy mogą być resztki ziemi w wagonach. Roznosicielami raka ziemniaczanego mogą być wreszcie zwierzęta gospodarskie i ptactwo; prawdopodobnie zarodnie trwałe nie tracą swej żywotności, przechodzą przez przewód trawienny i z nawozem łatwo mogą się dostać do ziemi.

Na chorobę raka ziemniaczanego najbardziej narażone są warzywniki i małe gospodarstwa w miejscowościach fabrycznych, gdzie przez szereg lat wysadzają ziemniaki stale na tym samym kawałku ziemi, nawożonym często rozmaitemi odpadkami. W gospodarstwach większych, w których stosuje się prawidłowy płodozmian, występuje on znacznie rzadziej.

Tyle o samej chorobie, a teraz o jej konsekwencjach.

Plon ziemniaków, jak widać z powyższego opisu, może być znacznie zmniejszony, ponieważ część już zgnije przed wykopkami, reszta zaś wykopana psuje się bardzo łatwo, wiarna być wobec tego spasaną zaraz i to w stanie ugotowanym lub uparowanym. Jeśli zaś właściciel takiego pola nic sobie z tego nie robi, albo też nie zauważy, że ma taką chorobę, to przy następnych ziemniakach, które mu na tem polu wypadną z płodozmianem, choćby to było po 6 i więcej latach, a nie dwa lub trzy, zobaczy przy kopaniu z przerażeniem, że ma w ziemi nie ziemniaki, lecz li tylko, lub też w ogromnej ilości, same głąbczaste potworki, do niczego niezdatne.

Lecz mało tego, bo skoro taki rolnik ma już w jednym polu raka, a nie wie otem, lub nie uważa to może sobie w krótkim czasie pozarażać wszystkie swoje pola, czy to za pośrednictwem obuwia, narzędzi rolniczych, kół, bydła, czy też przylegającej ziemi do zebranych plodów z danego pola.

Trzeba sobie następnie wyobrazić, jakie ma znaczenie dla Wielkopolski uprawa ziemniaków. Pomińmy już to, że jesteśmy trzecim z rzędu państwem w świecie co do ilości produkcji samych ziemniaków, z których sporo wywozimy zagranicę. A w kraju u siebie co mamy ziemniaków? Otóż wiele gospodarstw całej Wielkopolski stoi przeważnie na ziemniakach. Ziemię mamy bowiem naogół lekką, na której buraki się nie udają, tam więc kasę podtrzymują tylko ziemniaki. Dalej na ziemniakach stoi utrzymanie bydła, świń i drobiu, a często i koni. Zna na jest przecież Wielkopolska z tego, że ma dużo i dobrego inwentarza żywego. A jak będą funkcjonować gorzelnie i inne fabryki przetwarzające ziemniaki, skoro tych ziemniaków nie starczy nawet dla siebie i inwentarza. Ileż to mamy gospodarstw drobnych, które utrzymują siebie i swój inwentarz jak rok długi głównie ziemniakami. Pod ziemniakami ma Wielkopolska średnio tylko szóstą część swych ornych gruntów, w bardzo zaś wielu gospodarstwach nawet jedną trzecią część. Otóż przypomnienie tego da nam obraz, co by się działo z rolnictwem Wielkopolskiem, gdyby zaczął się rozprzestrzeniać rak na dobre i niszczyć plantacje ziemniaczane i gdybyśmy zamiast ziemniaków zbierali tylko pognite gąbki.

A co za szkodę przynosi Wielkopolsce już dziś istnienie tych kilku tylko miejsc zarażonych? Wiemy wszyscy dobrze, że za granicą kupuje od nas dużo ziemniaków i że dobrze za nie płaci. Lecz ileż to już dziś gospodarstw nie może korzystać z tego, leżą bowiem za blisko miejsc zarażonych. Trzeba bowiem wiedzieć, że państwa zagraniczne, chroniąc się również przed zaraziem swoich plantacji ziemniaczanych, pilnie uważają, jak ta sprawa wygląda u ich sąsiadów i w tym celu oznaczają wokół miejsc zarażonych okręgi ochronne, z których wogóle nie zakupują ziemniaków.

Takie okręgi mają u rozmaitych państw rozmaite wielkości, i tak np. największe z nich francuskie wynoszą 20 km. w promieniu naokoło miejsca zarażonego, co stanowi 1256 km², a przeliczone na morgi przeszło 400 000 morg magd. Zatem przy istnieniu jednego już okręgu ochronnego z tych morg nie może ciągnąć dochodów, jakie przynosi ten handel. Pamiętajmy, że takich okręgów mamy już ośm.

Gospodarstwa, leżące w takich okręgach, już dziś czują na sobie te zarządzenia, a cóżby to było gdyby się rak rozszerzył po całej Wielkopolsce?

Ale nie koniec i na tem. Zobaczmy, jak się przedstawia statystyka miejsc zarażonych w Polsce: w r. 1924 mieliśmy zaledwie kilka miejsc zarażonych, które można było policzyć na palcach. Dziś, w 4 lata później, mamy już 104 takie miejsca. Cztery lata temu mieliśmy w Wielkopolsce tylko dwa ogniska raka, dziś mamy ich już ośm. Reszta znajduje się przeważnie w woj. Śląskiem, trzy na Pomorzu, a jedno w woj. Kieleckiem, na samej granicy niemieckiej.

Otóż ponieważ dotychczasowe środki walki z rakiem ziemniaczanym były niewystarczające i choroba ta rozszerzała się coraz więcej, Rząd nasz chwycił się bardzo ostrych środków, aby ztemu zaradzić i wydał rozporządzenie o walce z rakiem ziemniaczanym, podając je do wiadomości publicznej w Dzienniku Ustaw Nr. 18 z roku 1928. Przepisy tego rozporządzenia są niestety dla tych okolic Wielkopolski, które mają u siebie raka, bardzo surowe i uciążliwe, lecz konieczne. Wydając to rozporządzenie, wzorował się Rząd polski na innych państwach, mających u siebie raka, i z tych sposobów zastosował najodpowiedniejsze dla Polski. Różne państwa różnie sobie bowiem radzą z rakiem. I tak np. w Niemczech i w Holandji, mimo najrozmaitszych sposobów walki, rak się rozprzestrzenił tak, że niema prawie z nim rady, z czego wynika, że walka ta nie była wystarczająca. Anglja natomiast, w której jest dużo ognisk raka, zabrała się do niego energiczniej i ma nadzieję, że go zwalczy. Wreszcie Ameryka chwyciła się u siebie środków bardzo ostrych i z pewnością przewidywać można, że go wkrótce wytepi. Ale dzieje się to tylko dlatego, że Ameryka ma dużo środków do walki z rakiem, a co najważniejsza, ma pieniądze na prowadzenie tej walki, Polska naturalnie nie mogła sobie pozwolić na sposoby amerykańskie, lecz tak tę sprawę postawiła, jak jej na to środków starczyło. Sposób walki, przepisany przez Rząd polski, z rakiem ziemniaczanym jest wystarczający i odniesie skutek tylko wtedy, jeśli całe polskie rolnictwo zostanie uświadomione o tem niebezpieczeństwie i jeśli będzie na każdym kroku wykonywać rozporządzenie Rządu i pomagać mu w tej walce. W przeciwnym razie możemy dojść w bardzo krótkim czasie do tego stanu, jaki jest obecnie w Niemczech.

Sposoby walki z rakiem ziemniaczanym, ustalone przez Rząd polski, w porozumieniu z przedstawicielami nauki i praktycznego rolnictwa Izby Rolniczych, a ogłoszone w Dzienniku Ustaw Nr. 18 i Nr. 51 z roku

1928 przedstawiają się w ważniejszej treści następująco:
„Osoby użytkujące lub zarządzające gruntami, oraz takie, które przechowują ziemiaki, są zobowiązane, w razie wystąpienia oznak wzbudających podejrzenie, że to jest rak ziemniaczany, donieść o tem najbliższej władzy gminnej, przed upływem 24 godzin od zauważenia. Do zgłoszenia takiego muszą dołączyć próbkę podejrzaných ziemiaków, opakowaną szczelnie w papier (a nie worek). Zarząd Gminy przesyła dalej próbkę w skrzyneczce drewnianej lub blaszanej do zbadania Państwowemu Instytutowi Naukowemu Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy. Jeśli Państwowy Instytut w Bydgoszczy stwierdzi, że to jest rak ziemniaczany, podaje wiadomość Województwu, i ustala razem z niem okręg ochronny, który się składa:

1. z gruntu zarażonego i gruntów bezpośrednio przy nim leżących, a znajdujących się w obrębie najmniejszej jednostki prawno-policyjnej t. j. folwarku lub gminy, lub w razie potrzeby i więcej. Ta część okręgu ochronnego nazywa się gruntem zarażonym i zagrożonym,

2. z wszystkich gruntów, które leżą około zarażonego i zagrożonego pośrodku, w promieniu około 20 klm. W ośrodkach zarażonych i zagrożonych niewolno uprawiać ani ziemniaków, ani innych roślin okopowych, jak: pomidory, bulwy, buraki cukrowe, pastewne i ćwikłowe, marchew, pietruszkę i t. p. Jednakowoż, licząc się z ogromnymi stratami, jakieby to rozporządzenie wywołało, Ministerstwo dopuszcza wyjątki i za osobnem pozwoleniem właściwego Starosty czyni możliwą w tych okręgach uprawę odmian ziemniaków odpornych na raka, zakwalifikowanych przez Izby Rolnicze. Takimi odmianami są: Juli Paulsena, Kuckuck Thielego, Favorit Stieffa, Hindenburg, Pepo i Parnassia Kamekego, Preussen Modrowa, Jubel Richtera, Rosafolia P. S. G.

Dalej w ośrodkach zarażonych i zagrożonych zbioru ziemniaków niewolno używać do dalszego sadzenia, czyli, że rolnik, który ma u siebie raka, a otrzymał pozwolenie na uprawę odpornych odmian, musi nabywać corocznie nowe sadzeniaki tych odmian, zakwalifikowanych przez Izbę Rolniczą, a pochodzących z miejscowości zdrowych, nie dotkniętych rakiem. Ponieważ rozporządzenie to jest uciążliwe, Państwo dopomaga rolnikom z okręgów zarażonych i zagrożonych i zwraca za każdy zakupiony centnar zakwalifikowanych przez Izby Rolnicze ziemniaków odpornych na raka przynajmniej dodatek kwalifikacyjny do II. i dalszych odsiewów, co wypadło w r. b. po 4 złote.

W dalszym ciągu rozporządzenie to postanawia, że ziemniaki zebrane z gruntów zarażonych mogą być li tylko spasane i to jedynie po ugotowaniu lub uparowaniu.

Ziemniaków z gruntów zarażonych nie wolno płukać w strumieniach, kanałach, rowach, jeziorach, stawach. Wodę, w której takie ziemniaki płukano, należy zlewać do specjalnego dołu, głębokiego conajmniej na 75 cm. i wykopanego w odległości przynajmniej 5 m. od studni, gnojowni i wyżej wymienionych wód. Dół ten powinien być każdorazowo odkażony.

Wszelkie odpadki, pozostałe na gruncie zarażonym rakiem, po zbiorze ziemniaków z niego, muszą być na miejscu spalane lub zakopane na głębokości przynajmniej 75 cm i nie później, niż przed zoraniem tego gruntu. Właściwy Starosta może oznaczyć nawet wcześniejszy termin wykonania tych czynności.

Z gruntów zarażonych i zagrożonych, a także z wszystkich gruntów, leżących wołoko wyżej wymienionych na przestrzeni 20 klm. nie wolno wywozić ani wynosić ziemniaków, wszelkich odpadków ziemniaczanych, chwastów, ziemi i nawozów naturalnych. Roz-

porządzenie dopuszcza tylko w ważnych wypadkach i to każdorazowo za pozwoleniem właściwego Starosty możność wywozu ziemniaków z takiego okręgu ochronnego do celów fabrycznych, lecz nie z jego części zarażonej. Ziemniaki takie nie mogą być jednak w żadnym wypadku sprzedawane do sadzenia.

Rząd również podniesie kontyngent dla gorzelni w okręgach ochronnych, aby dać możność rolnikom z tych okręgów zużytkować wyprodukowane przez nich ziemniaki.

Wreszcie w wypadkach, kiedy ziemniaki będą sprzedane za granicę naturalnie przy zachowaniu takich odległości od ogniska raka, jak tego dane państwa zagraniczne wymagają, pp. Starostowie będą również udzielać każdorazowo zezwolenia na wywóz z okręgu ochronnego.

Okręgi ochronne zostały dla Wielkopolski już ustanowione i podane do publicznej wiadomości za pośrednictwem Dziennika Urzędowego woj. Poznańskiego, oraz Orędowników Powiatowych powiatów: chodzieskiego, wyrzyskiego, wągrowieckiego, obornickiego, gnieźnieńskiego, czarnkowskiego, poznańskiego, leszczyńskiego, kościańskiego, śmigieńskiego i gostyńskiego.

Wszelkie wykroczenia przeciw temu rozporządzeniu pociągają za sobą karę aresztu do 6 tygodni i grzywnę od 10 do 10 000 złotych, lub jedną z tych kar.

Pozatem zakwestjonowane ziemniaki, ich odpadki, chwasty, ziemia i nawozy naturalne, wywożone bez pozwolenia, mogą być przymusowo sprzedane lub oddane przez Starostwo zakładom dobroczynnym bez odszkodowania dla właściciela.

Prezydent Wielkopolskiej Izby Rolniczej
SZULCZEWSKI

Przedłużenie terminu składania podań o zatwierdzenie nowych statutów stowarzyszeń.

Na podstawie art. 99 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. Nr. 53 poz. 468) przedłuża się termin składania podań o zatwierdzenie nowych statutów korporacji (stowarzyszeń przemysłowych, cechów) już istniejących o 2 miesiące.

Ostateczny zatem termin składania wymienionych podań upływa z dniem 16 sierpnia 1928 r.

Za Wojewodę: (—) Dr. Hempowicz.
Naczelnik Wydz. Przemysłu i Handlu.

L. dz. 5162/28 IV.

Powyższe podaje do publicznej wiadomości.

Pleszew, dnia 3 lipca 1928 r.

Starosta Powiatowy: Dr. Wiczorek.

Zwalczanie szkodników drzew owocowych.

Wszystkim właścicielom lub użytkownikom szkółek owocowych, sadów, ogrodów, alei i plantacji owocowych przypominam rozporządzenie policyjne w sprawie zwalczania szkodników drzew owocowych wraz z podaniem sposobów zwalczania — ogłoszone w Orędowniku Urzędowym z dnia 21 stycznia 1928 r. nr. 6 i wzywam takowych do ścisłego zastosowania się nadmieniając, że wszelkie przekroczenia karane będą grzywną do 60 zł lub odpowiednim aresztem.

Pleszew, dnia 27 czerwca 1928 r.

Starosta Powiatowy: Dr. Wiczorek.

Urządzenie stacji stadnika w Lenartowicach.

Podaję do wiadomości, że Wielkopolska Izba Rolnicza w Poznaniu urządziła za pośrednictwem Wydziału Powiatowego w Pleszewie stację stadnika u p. Andrzeja Stefaniaka rolnika w Lenartowicach.

Skokowe ustalono do 5,— zł od sztuki.

Pleszew, dnia 26 czerwca 1928 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego: Dr. Wiczorek
— L. dz. 1615/28 W. P. —

Urządzenie stacji stadnika w Brzeziu.

Podaję do wiadomości, że Wielkopolska Izba Rolnicza w Poznaniu urządziła za pośrednictwem Wydziału Powiatowego w Pleszewie stację stadnika u p. Józefa Frencla rolnika w Brzeziu.

Skokowe ustalono do 5,— zł od sztuki.

Pleszew, dnia 28 czerwca 1928 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego.

Dr. Wieczorek.

— L. dz. 807/28 W. P. —

Urządzenie stacji stadnika w Czarnuszcze gminie.

Podaję do wiadomości, że Wielkopolska Izba Rolnicza w Poznaniu urządziła za pośrednictwem Wydziału Powiatowego w Pleszewie stację stadnika o rolnika Wojciecha Garbarczyka w Czarnuszcze gminie.

Skokowe ustalono do 5,— zł od sztuki.

Pleszew, dnia 28 czerwca 1928 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

Dr. Wieczorek

— L. dz. 1551/28 W. P. —

Dział nieurzędowy.

Wywołanie!

Maksymilian Dykiert, kupiec z Pleszewa postawił wniosek na wywołanie zaginionego listu hipotecznego utworzonego dla hipoteki, zapisanej na rzecz Walenty ny Pałowski z Poznania we wysokości 15 000 mk. w księdze wieczystej Pleszew k. 296 w dziale III. pod nr. 10.

Posiadacza tego dokumentu wzywa się, by najpóźniej na terminie **w dniu 24 października 1928 r.** przed południem o godz. 10-tej w podpisanym Sądzie pokój nr. 1. odbyć się mającym, swoje prawa zgłosił i dokument ten przedłożył, w przeciwnym bowiem razie nastąpi unieważnienie dokumentu.

Pleszew, dnia 23 czerwca 1928 r.

Sąd powiatowy.

ZAKŁAD GRAFICZNY KOŹMIN

właśc. Leon Goldbek.

wykonuje

wszelkie prace drukarskie dla urzędu, handlu i przemysłu, prywatnych towarzystw, szybko i gustownie

po przystępnych cenach.

SPECJALNOŚĆ:

wszelkie opakowania :- druki kolorowe

Państwowe Nadleśnictwo Jasnepole

sprzedawać będzie

drzewo budulcowe i opałowe

1) Dnia 10 lipca b. r. w Hotelu Polskim pana Grzybkowskiego w Baszkowie z leśnictwa Teresiny i chróst opałowy z leśnictwa Ryczków.

2) Dnia 13 lipca b. r. w lokalu pana Lübecka w Koźmińcu z leśnictwa Starylas i chróst opałowy z leśnictwa Ryczków.

3) Dnia 17 lipca b. r. w lokalu p. Minty w Rozdrażewie z leśnictwa Rozdrażewek.

4) Dnia 20 lipca b. r. w lokalu p. Lübecka w Koźmińcu z leśnictwa Ryczków.

5) Dnia 23 lipca b. r. w lokalu p. Błażejczyka w Orpiszewie z leśnictwa Łówkowice.

Początek wszystkich licytacji o godz. 9-tej.

Należność natychmiast płatna.

Warunki przed licytacją.

Nadleśniczy.

Książki szkolne

zeszyty, piórka, atrament, tablice, rysiki, gąbki i t. d.

poleca

J. Kraszewska, Koźmin

Księgarnia Orędownika

W moim biurze załatwiam

już od kilka lat starannie i sumiennie wymazanie hipotek zwłaszcza zagranicznych, skargi sądowe, sprawy upominalne, wszelkie wnioski w sprawach administracyjnych, przechowanie długów, sprawy podatkowe, rentowe i t. d. i pobieram tylko połowę kosztów adwokackich.

Również wykonuję fotografie i wszelkie prace fotograficzne.

W. Schwintowski, obrońca prywatny Koźmin (Wlkp.) ul. Murna nr. 24

Telef. 83 Skrzynka pocztowa 16 Telef. 83
Konto czekowe P. K. O. Poznań 202 744 — Berlin 79 839.

Formularze

do

wykazu młodocianych

poleca w każdej ilości

Zakład Graficzny Koźmin

właśc. Leon Goldbek